WB
WILNO
Zawalna 1-2.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Wiadomości Białoruskie

Biuletyn informacyjno-prasowy z różnych dziedzin życia białoruskiego

№ 8. Rok III. *Wilno, dnia 1 sierpnia 1938 r*

Kongres mniejszości narodowych a Białorusini

Doroczna XIV-ta Konferencja Kongresu Europejskich Mniejszości Narodowych zwołana została w roku bież. na dź. 25 i 26 sierpnia do Sztokholmu.—W roku ub. analogiczna XIII-ta Konferencja Kongresu z dn. 14 i 15 lipca odbyła się w Londynie. W sprawozdaniu o tej Konferencji, które się ukazało drukiem w wydawnictwie p. t. „The Congress of the European National Minorities" znajdujemy też odczyt delegata Białorusinów Ks. Ad. Stankiewicza na temat „Zasady etyczne żądań praw narodowościowych" (po angielsku). — Odczyt ten, jak wiadomo, został wygłoszony w zastępstwie, gdyż autor, z przyczyn od niego niezależnych, osobiście na tej Konferencji nie mógł być obecnym.—Kwestja udziału Białorusinów w tegorocznych naradach Kongresu nie jest jeszcze przesądzona.

O Drui zaczyna być głośno

O ile w pierwszem stadjum sprawa wysiedlenia białoruskich OO. Marjanów z Drui szła cicho i stosunkowo gładko, o tyle ostatniemi czasy zaczynają się nią interesować coraz szersze koła społeczeństwa, nie mówiąc już wcale o tem, że, jak słychać, sprawa ta oparła się o najwyższe centralne urzędy państwowe i kościelne, do Nuncjatury Apostolskiej włącznie. Prasa polska w Wilnie (Ozonowski „Kurjer Wileński") owszem za odmienne od urzędowego oświetlenie tej sprawy (12.7.38) ulega konfiskacie. Wolnie rozpisuje się w tymże jak dotąd białorusożerczym napastliwym tonie endecki „Głos Narodowy", godny następca „Dzien. Wileńskiego". „Głosowi" wileńskiemu, piórem swego „akcyjnego" współpracownika wileńskiego, dodaje animuszu krakowski „Illustr. Kurjer Codzienny". Mimo to jednak z łamów prasy wileńskiej społeczeństwo czasem się dowiaduje niektórych szczegółów, naświetlających dosadnie główne sprężyny drujskiej „monomachjady". Tak naprz. wspomniany już „Kurjer Wil." w numerze z dnia 24 lipca 1938 r. zamieścił przedruk „Przemówienia" ks. J. Borodzicza na wiecu w dniu 16.7.38 w Drui, nazywając to bez ogródek przejawem niepoczytalności autora. I o dziwo! W parę dni potem (27.7.38) w tym że „Kur. Wil." ukazał się list niejakiego p. Leonarda Zaremby, w którym ten istotnie służy konkretnemi dowodami, gdyby gdzieś zaszła potrzeba tą niepoczytalność wykazać.

Gdy mowa o ks. J. Borodziczu, wspomnieć należy, że jego wystąpienia przeciwko OO. Marjanom Drujskim bynajmniej nie są najnowszej daty, a za szkalowanie tych ostatnich, przyciśnięty do muru, jeszcze w r. 1932 publicznie odwoływał wszystko co o nich obelżywego napisał w swej broszurze „Kresy Wileńskie w niebezpieczeństwie" oraz w innych publikacjach.

Było to przed 6-ciu laty (dokładnie — 16.7.32 r.), a dzisiaj odgrzewa się to nanowo. — Czyż dzisiaj może być prawdą to, co wczoraj było dowiedzionem i własnoręcznie potwierdzonem kłamstwem? Co na to Wileńska Kurja rcybiskupia, która powyższe oświadczenie ks. J. Borodzicza kontrasygnowała?

Z prasy stołecznej w sprawie wysiedlenia OO. Marjanów rzeczowy artykuł o. Jana Urbana T. J. zamieścił miesięcznik „Oriens". Dużo pisze prasa ukraińska.

A w międzyczasie, w dniu 8.7.1938 r. władze miejscowe wysiedliły z klasztoru OO. Marjanów w Drui jeszcze pięciu kleryków Marjanów — alumnów Wileńskiego Seminarjum Duchownego: Antoniego Padziawę, Czesława Sipowicza, Kazimierza i Bonifacego Sarulów oraz Kazimierza Aniśkowicza; pierwsi czterej są białorusinami, ostatni zaś — polakiem. W dniu 13 lipca r. b. wyjechał z Wilna ks. Superjor Józef Hermanowicz.

W dniu 31 lipca r. b. poseł na Sejm gen. L. Żeligowski urządził w Drui publiczne zebranie, na którem, jak podała prasa, 20 przedstawicieli społeczeństwa, wyłonionych na miejscu przez obecnych, scharakteryzowało 15-to letnią działalność OO. Marjanów b. dodatnio, jako nietylko w niczem nieuchybiającą stanowisku obywatelskiemu, lecz wręcz zasługującą na przychylny stosunek i uznanie. — Na zebraniu było obecnych 1000 osób.

W sprawie szkolnictwa białoruskiego

Opinja społeczeństwa białoruskiego w Polsce ponownie zatrwożona została losem ostatniej szkoły swej w postaci Białoruskiej Filji Państwowego Gimnazjum im. Jul. Słowackiego w Wilnie. O powodach tej trwogi „Szlach Moładzi" pisze m. in.:

„Z 7-miu gimnazjów białoruskich pozostało tylko jedno jedyne, które zresztą jest już tylko filją polskiego gimnazjum im. Słowackiego, zacieśnioną do ciemnych i ciasnych kątów. Nie zważając na to jednak gimnazjum to przyciąga ku sobie kandydatów ze wszystkich stron. Odczuwa się wielki niedostatek miejsca. Do samej tylko pierwszej klasy w roku ubiegłym zgłosiło się przeszło 80 kandydatów, wtenczas gdy miejsca jest tylko dla 40-stu i tylu tylko zostało przyjętych; reszta zmuszoną była pozostać w domu, w ciasnej wsi.

Przemawia to za tem, że Gimnazjum Białoruskie winno otrzymać większe pomieszczenie, ku temu prawo na otwarcie klas równoległych i, naturalnie, zwrot zabranych mu praw samodzielnej szkoły"...

Na to wszystko ani w części się jednak nie zanosi. Raczej wręcz odwrotnie, bo oto w „Dzienniku Urzędowym Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego", № 6-7, w spisie wileńskich gimnazjów na r. 1938/39, ani gimnazjum Białoruskiego ani macierzystego gimnazjum im. Słowackiego niema. Wolno wobec tego przypuszczać, że wokół tych szkół projektowane są jakieś zmiany, które dotychczas dla białorusinów nigdy na dobre nie wychodziły. Nie zanosi się na wyjątek i tym razem, czego dowodem mogą być okoliczności, wśród jakich odbywały się tegoroczne wiosenne egzamina wstępne do tego Gimnazjum i wyniki tych egzaminów: na 38 zgłoszonych kandydatów do klasy 1-ej, przyjętych zostało tylko 21.

Dodajmy ku temu, że jeszcze w roku ub. zamiast skasowanych wyższych klas białoruskiego gimnazjum dotychczas nie zostało otwarte żadne liceum, o które się ubiegali białorusini u władz szkolnych na miejscu i w Ministerjum WR i OP. Memorjał zaś Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie z d. 16.8.1937 r. w tejże sprawie skierowany do Prezesa Rady Ministrów i Ministra WR i OP pozostał również bez odpowiedzi.

Polityka w konfesjonale

Na ten bądź co bądź niepowszedni temat znajdujemy bardzo charakterystyczną korespondencję z Żodziszek, pow. Wilejskiego w ostatnim numerze „Szlachu Moładzi" (za m-c lipiec). M. in. czytamy w niej:

„...U nas bodaj wszyscy mieszkańcy są białorusinami, ksiądz proboszcz zaś jest polakiem. W okresie spowiedzi wielkanocnej gdy pewien parafjanin (wymieniony z imienia i nazwiska) przystąpił do konfesjonału i począł się spowiadać po białorusku, ksiądz proboszcz Jan Jaśkiewicz nie wytrzymał i zażądał, by penitent spowiadał się po polsku; gdy zaś ten ostatni zauważył że po polsku nie może, spowiednik krzyknął nań: „To idź spowiadać się do Wilna do księdza-białorusina" i ze złością opuścił konfesjonał.

Pytamy, czy może tak postępować proboszcz w stosunku do swego „parafjanina?.."

Co na to kościelne władze przełożone? Czyż by takie rzeczy mogły puszczać płazem?

Z Berezy-Kartuzskiej po 15 miesiącach

Onegdaj, po 15 miesięcznym pobycie, zwolniony został z obozu odosobnienia w Berezie-Kartuzskiej poeta białoruski Sergjusz Chmara. Informują nas, że stan zdrowia poety jest poważnie nadwerężony.

Dlaczego „Snapok" przestał wychodzić

Metropolja prawosławna w Warszawie, wydając od szeregu lat rosyjskie i ukraińskie dodatki dla dzieci do swego tygodnika „Słowo," przed dwoma laty zaczęła też wydawać miesięczny dodatek białoruski p. t. „Snapok," pod redakcją słynnego pedagoga białoruskiego p. Sergjusza Pawłowicza. Pisemko to, doskonale redagowane, cieszyło się wielką popularnością wśród prawosławnej dziatwy białoruskiej. To też brak tego pisemka w ostatnich paru miesiącach wywołał zrozumiałą trwogę o jego dalszy los. Trwoga ta okazała się, niestety, najzupełniej uzasadniona a los — przesądzonym, gdyż, jak podaje „Złučeńnie," Metropolja wstrzymała dalsze wydawanie „Snapka" na żądanie władz administracyjnych. — „Snapok" nie był nigdy konfiskowanym.

Konfiskata

Starostwo Grodzkie Wileńskie zajęło cały nakład czasopisma młodzieży białoruskiej „Szlach Moładzi" № 14 z dnia 30.6. r. b. za wzmiankę p. t. „Polscy studenci na Kresach Wschodnich".

W 20-tą rocznicę śmierci Karusia Kahanca

W roku obecnym upłynęło 20 lat od chwili zgonu (20.V.1918) jednego z zasłużonych pjonerów odrodzenia białoruskiego św. p. Kazimierza Kostrowickiego, wiadomego powszechnie pod pseudonimem jako Karuś Kahaniec.

Św. p. Karuś Kahaniec działalność swą na niwie białoruskiej rozpoczął w okresie najstraszniejszej reakcji carskiej, u schyłku XIX stulecia, gdy za wszelki odruch grożono więzieniem i deportacją na Syberję. Warunki te bynajmniej jednak nie zdołały zastraszyć R. Kahanca. Rzuciwszy hasło: *„Białoruś należy budzić!"*, wiernie w-g hasła tego postępował. Kierunek pracy tej określała słynna „Pramowa" (przemówienie) jego z 1893 r., z której m in. powiedziano:

„Hej, chłopcy, bracia moi a synowie Ziemi Białoruskiej... Rzućcie okiem dookoła, dobrze rozważcie i powiedzcie, czy powinno tak być jak jest obecnie? Czy sprawiedliwe jest to — wszystkiego co swoje własne — wstydzić się: i języka swego, i zwyczaju swego, i ubrania swego? A wiedzcie o tem, że język nasz kiedyś był słynnym, że był okres, gdy język nasz panował na dworze królów polskich. Wiedzcie o tem, że zpomiędzy was więcej niż zpomiędzy innych narodów słowiańskich wychodziło dawniej i obecnie wychodzi sławnych ludzi i rozumem i zasługami swemi. Szkoda tylko, że każdy z nich przynosi sławę nie swemu krajowi, lecz obcym .. Lecz nie! Naród nasz nie zginie, przyjdzie chwila gdy się zbudzi!"...

Obok pracy społeczno-politycznej, był K. Kahaniec czynnym też jako poeta. Utwory jego drukowane były w „Naszej Niwie" i „Wolnej Białorusi" K. Kahaniec jest autorem kilku sztuk scenicznych, wśród których za najlepsze uważane są „Modny Szlachciuk" oraz „U inszym szczaści niaszczaście schawana".

Jako człowiek, K. Kahaniec był bardzo oryginalnym. Był on na swój okres rewolucjonistą, a równocześnie nie zapominał i o religji, za którą też nawoływał „stanąć piersią". Badacze białoruscy twierdzą, iż K. Kahaniec był unitą i bronił tradycji unickich. Modlił się zawsze oczywiście po białorusku, a że nie było wówczas jeszcze białoruskich książek do nabożeństwa, modlił się przeto z książeczki rękopisnej przez siebie samego ułożonej. Z tej właśnie książeczki K. Kahanca pochodzi dzisiaj przez wszystkich białorusinów używana pieśń-modlitwa „O, Boża, Spasie nasz!", muzykę do której ułożył L. M. Rogowski.

M. Zabejda — dla Ameryki

Na program audycji Polskiego Radja dla Ameryki w dniu 16 lipca o godz. 2 rano złożył się koncert słynnego artysty śpiewaka Michała Zabejdy-Sumickiego, niezrównanego wykonawcy ludowej pieśni białoruskiej. Słynny artysta i tym razem nie opuścił okazji, by pięknem tej pieśni nie czarować dalekich rodaków na obczyźnie, za co mu też słusznie należy się najgłębsze uznanie

Zastępy biał. harcerek rosną

W końcu m-ca czerwca r. b. zastępy harcerek białoruskich w Wilnie wzrosły o nowych 17 członkiń, które też złożyły uroczyste ślubowanie na ręce komendantki harcerek okręgu wileńskiego.

Nowy duchowny — białorusin

W dniu 17 lipca r. b. w Monachjum wyświęcony został na kapłana katolickiego wschodniego obrządku p. Michał Maskalik, wychowanek kolegjum św. Andrzeja OO. Benedyktynów w Monachjum. Neoprezbiter pochodzi z Nieświeskiego.

Wydawca i Redaktor inż. Adolf Klimowicz

Biał. Drukarnia im. Fr. Skoryny Wilno, Zawalna 1—2.